Nr. 177. Kraków, poniedziałek 27 czerwca 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Z nowem półroczem

zapraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu“ do odnowienia prenumeraty.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
półrocznie	12 K	9 K 60 h
kwartalnie	6 K	4 K 80 h
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Oświata pozaszkolna.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, zwołał krakowski oddział Uniwersytetu ludowego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków na dzień 25 i 26 b. m., celem wspólnego omówienia spraw oświaty pozaszkolnej.

W obradach, które odbywały się w sali rady miejskiej, wzięło udział bardzo wielu członków oddziału miejscowego, delegatów prowincyonalnych oddziałów Uniwersytetu, Uniwersytetu ludowego lwowskiego i wiedeńskiego i znaczna liczba gości.

Pierwsze posiedzenie, sobotnie, zagaił przewodniczący dr Julian Gertler, podnosząc w swem przemówieniu długoletnią pracę Towarzystwa, nie ustającą mimo licznych przeszkód w szerzeniu czystej, niczem nie krępowanej nauki. Były może w ciągu tych lat zwalczania ciemnoty z jednej, a obojętności społeczeństwa i nieprzyjaciół Uniwersytetu ludowego z drugiej strony, błędy i pomyłki; były widoczne braki w działalności instytucyi, — ale zarząd wszystkie te braki zna i odczuwa równie dobrze jak i to wszystko, co staje na drodze działalności Uniwersytetu i uniemożliwia podawanie nauki w takiej mierze, w jakiejby ją Towarzystwo słuchającemu ludowi podawać chciało. Te właśnie braki, które zarząd odczuwa i potrzeba dalszej pracy w wytkniętym kierunku, były powodem zwołania zgromadzenia, by módz dokładnie i bezstronnie osądzić na niem pracę dotychczasową i wskazać Towarzystwu nowe drogi rozwoju i pracy.

Powitawszy następnie delegatów i gości, powołał na sekretarzy tow. Weisberga i ob. Horodyskiego, oznajmiając równocześnie zebranym, że p. Ludwik Krzywicki przysłał z Warszawy na ręce prezydyum list, w którym zawiadamia, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności na zebranie przybyć nie mógł. Wobec tego, referat „O demokratyzacyi wyższego wykształcenia, jego znaczeniu i drogach“, wygotowany przez p. Krzywickiego, odczytała p. Kulikowska.

P. Krzywicki wskazuje, jak działa pobudzająco i kształcąco na umysł wiejskiego mieszkańca emigracya zamorska lub do miast; przez podsuwanie nowych potrzeb, przez budzenie zaciekawienia bogactwem form i przejawów życiowych, tworzy ona istotną szkołę. W obudzonem zaciekawieniu leży źródło żądzy wiedzy, która stwarza — obok wielkiego prądu emancypacyjnego tłumów — największy ruch nowożytny, ruch oświatowy. Pracę przygotowawczą wykonał wiek XIX. za pomocą szkółek elementarnych, a w ostatnich jego lat dziesiątkach przy pomocy uczelni wtajemniczającej lud w metody i rezultaty nauki. Zadanie na dziś polega na masowej demokratyzacyi nauki, przez Uniwersytety ludowe, publiczne biblioteki, muzea. Kulturę narodową mierzy się dziś ilością ludzi, garnących się do instytucyj oświatowych.

W dalszym ciągu omawia autor referatu wszystkie ogniska, z których w Ameryce rozchodzą się szeroko światło wiedzy, a więc: stowarzyszenia robotnicze, publiczne pracownie fizyczno-chemiczne, kluby oświatowe, muzea, wystawy i t. p. Instytucye te skupiają pod sztandarem oświaty wszystkie warstwy społeczne i ludzi każdego wieku. W myśl ideałów Ruskina, stara się mnóstwo towarzystw o nadanie wytwornej formy najdrobniejszej broszurze, o dobre reprodukcye dzieł sztuki, o urządzanie wycieczek do muzeów. Z czasem z rozstrzelonych usiłowań wyłoniły się systematyczne wszechnice popularnych wykładów — Uniwersytety ludowe. Wykłady wygłaszane bywają seryami z jednego działu nauki lub pojedynczo o poszczególnych zagadnieniach. Dla udogodnienia bywają wydawane słuchaczom t. zw. syllabusy, t. j. streszczenia wykładów ze wskazówkami bibliograficznemi.

Uniwersytety te są dzisiaj źródłem wiedzy nieskrępowanej żadnemi formułami, a jednocześnie udostępniają prawdziwą wiedzę wszystkim. Pomimo olbrzymich dotychczasowych rezultatów, od przyszłości wolno oczekiwać znacznie więcej, bo trzeba pamiętać, że te instytucye istnieją dopiero lat kilkadziesiąt.

Przechodząc do stosunków naszych, referent stwierdza, że, jak dziś, nie możemy się jeszcze pochwalić znacznymi rezultatami na polu demokratyzacyi wiedzy,' ale początki drogi ubite, — należy tylko po niej kroczyć dalej. Ci, u góry, którzy zrozumieli nierówności społeczne, niechaj budzą w sobie skruchę społeczną i w jej imieniu niech niosą w niziny wiedzę i prawdę. A wszyscy niechaj imają się pracy z przeświadczeniem, że pracą swoją nobywatelnią lud i dadzą mu rychłe zwycięstwo.

Następnie „Kwestye organizacyjne i artystyczne w wykształceniu poza szkolnem“ mówił p. Wilhelm Feldman, w bardzo obszernym, dokładnym, rzeczowym i gruntownie opracowanym referacie, którego myśli przewodnie zamknął w następującej, jednogłośnie uchwalonej rezolucyi:

I. Wychodząc z założenia, iż zadaniem naszem jest pomagać do harmonijnego, wszechstronnego i pełnego rozwoju indywidualnego, powinniśmy w tym kierunku akcyę naszą prowadzić i oprócz odczytów — naginać do niej także prace organizacyjne oraz wykształcenie artystyczne.

II. Ze względów organizacyjnych uważamy zakładanie Domów ludowych, specyalnie zaś utworzenie „Domu Uniwersytetu ludowego“, krócej — „Domu ludowego“ w Krakowie, za pierwszorzędną potrzebę. W nim powinna się koncentrować działalność Uniwersytetu ludowego nietylko na Kraków obliczona, lecz na cały obszar naszej działalności; tu więc skupi się biblioteka centralna, tu będzie centrum wycieczek, tu będzie mieć siedzibę Teatr ludowy, który będzie wyjeżdżał na prowincyę itd. Popieranie więc usiłowań około wystawienia „Domu ludowego“ w Krakowie jest pierwszorzędnym obowiązkiem.

III. Ze względu na doniosłość drukowanego słowa i na trudności niezwykłe, na jakie natrafia chęć czytania szczególnie na prowincyi, gdzie wypożyczalń nie ma, a te, które są, rzadko celowi odpowiadają, powinno się dążyć do zakładania jak największej liczby niezależnych czytelń i wypożyczalń — przyczem należy przy wyborze książek być bardzo przezornym i książki małej lub wątpliwej wartości ideowej i literackiej stanowczo usuwać.

Za pierwszorzędną potrzebę uznaje się założenie przy Zarządzie głównym Biblioteki centralnej, która byłaby równocześnie biblioteką wzorową. Bogata nietyle ilościowo, ale jakościowo, powinna zawierać książki niezbędne i systematycznie ułożone dla wyrobienia światopoglądu — nie zaś zwyczajną lekturę, i, nawet poważną, określić się mającą warunkach krążyć wśród członków Towarzystwa w całym kraju.

IV. Dla wszechstronniejszego rozwoju, oraz dla poznania i ukochania przyrody, należy urządzać w porze odpowiedniej częste wycieczki na łono natury pod kierownictwem botaników, geologów, zoologów, którzy poglądowo mają zaznajamiać z zasadami biologii i tajemnicami życia przyrody.

V. Wykształcenie estetyczne jest pierwszorzędnej wagi czynnikiem w doskonaleniu jednostki i stoi na równi z wykształceniem naukowem. Za najważniejsze potrzeby w tym kierunku uważamy:

a) Dążenie do stworzenia dobrego teatru ludowego w Galicyi. Gdy istniejące obecnie pod firmą teatru ludowego instytucye we Lwowie i Krakowie bezprawnie przywłaszczają sobie miano „ludowych“, gdyż ani repertuarem, ani cenami, ani charakterem nie zbliżają się do ludu, a wpływ wywierają raczej szkodliwy —

1) uznaje się za pożądane założenie we Lwowie, Krakowie, ewentualnie także w większych miastach prowincyonalnych — trup amatorskich, któreby uprawiały repertuar estetyczny z uwzględnieniem poziomu ludu i o ile możności odbywały wycieczki w najbliższe swe okolice;

2) należy wywierać wpływ w tym kierunku, aby repertuar trup amatorskich, istniejących stale lub czasowo przy stowarzyszeniach robotniczych, kasynach itd, nie obejmowały grywanych zwykle sztuk „humorystycznych“, z reguły pozbawionych wszelkiej wartości, lecz dążyły do repertuarów, posiadających artystyczną wartość;

3) należy rozwijać agitacyę, aby dyrekcye teatrów we Lwowie i Krakowie urządzały od czasu do czasu przedstawienia ludowe po cenach zniżonych z repertuarem doborowym i bilety sprzedawały za pośrednictwem organizacyj zawodowych;

4) wzywa się sejm krajowy, aby nareszcie stworzył wzorowy teatr wędrowny i poddał go kierownictwu, któreby kierowało się względami czysto estetycznymi, wykluczając wpływy klerykalne i tendencye partyjno-społeczne.

b) Ze względu, iż artystyczne zabytki miasta Krakowa pozwalają poznać główne znamiona architektury w Polsce, zaś piękne zbiory artystyczne Muzeum narodowego, domu Matejki, Muzeum Czartoryskich, oraz p. Feliksa Jasieńskiego doskonale oryentują o malarstwie w Polsce, szczególnie doby dzisiejszej —

1) należy korzystać z gotowości niektórych znawców do oprowadzania po mieście, oraz z oświadczenia p. dra Kopery, dyrektora Muzeum narodowego, iż po bardzo niskiej cenie pozwoli grupami zwiedzać Muzeum i wyznaczy przewodnika, nareszcie z oświadczenia p. Jasieńskiego, iż będzie oprowadzał po swoich zbiorach bezinteresownie;

2) w tym celu należy organizować wycieczki grupami tak z Krakowa, jak i z prowincyi.

c) Dla podniesienia kultury artystycznej trzeba rugować popularne dzisiaj ozdoby mieszkań w postaci lichych bohomazów i niemieckich olejodruków, tudzież krążące dzisiaj tysiący, pozbawione wartości kartki z widokami, i zastępować je dobremi reprodukcyami dzieł sztuki.

d) Witając z uznaniem zainicyonowane przez krakowskie Towarzystwo Muzyczne koncerty ludowe, poleca się tę myśl do naśladowania gdzie tylko po temu jest sposobność, z bacznem uwzględnieniem doborowego programu i sił wykonawczych, które powinny posiadać możliwie wysoką wartość artystyczną, nie zaś być polem doświadczalnem dla wyrabiających się talentów.

VI. Wzywa się do energicznej agitacyi w tym kierunku, aby reprezentacye gmin skłonić do intenzywnego popierania instytucyj oświatowych i kulturalnych, abyśmy doszli do tego, iżby z czasem każde większe miasto posiadało publiczną czytelnię gazet, wypożyczalnię książek, dom na zebrania, odczyty, widowiska ludowe, oraz dawało szczególnie młodzieży subwencye na wycieczki o charakterze narodowym, naukowym i artystycznym.

Nad obydwoma referatami rozwinęła się żywa dyskusya, w której pierwszy głos zabrał tow. Malisz, delegat z Nowego Sącza. Mówca omówiwszy pracę Uniwersytetu ludowego na prowincyi i potrzeby słuchaczów, wniósł następującą rezolucyę:

Walne zgromadzenie poleca Zarządowi założenie pisma peryodycznego, w którem by drukowano odczyty, wygłoszone w Uniwersytecie z różnych dziedzin wiedzy, i by cena pisma mieściła w sobie i wkładkę członka.

W tym samym mniej więcej duchu przemawiała panna Orsza, przedstawiając w myśl swego przemówienia następujący wniosek:

Biblioteka centralna powinna zawierać wszystkie wydawnictwa popularne, katalogi rozumowane i księgarskie, sprawozdania wszystkich stowarzyszeń oświatowych, odpowiedzi na kwestyonaryusze i t. d., aby skupić działalność oświatową przeszłą i obecną, dać podstawę teoretyczną dla pracy nad oświatą i podnieść ogólny poziom wydawnictw ludowych. Z biblioteką powinno być połączone pewnego rodzaju muzeum oświaty.

Po przemówieniu p. prof. Bujwidowej, poddał przewodniczący powyższe rezolucye pod głosowanie. Ich przyjęciem zamknięto obrady sobotnie.

Stan wyjątkowy

w wilajecie baszy Bobrzyńskiego.

Starosta drohobycki Bobrzyński zawiesił w swoim powiecie ustawę o zgromadzeniach. Robotnikom borysławskim zakazuje raz po raz zgromadzeń „z powodu obawy o zakłócenie spokoju publicznego“, później „z powodu nieokreślonego ściśle porządku dziennego“. Teraz znów zakazał im dwóch zgromadzeń. Oto zakaz:

L. 28385. Drohobycz, dnia 23 czerwca 1904. Do pp. Macieja Wohlfelda i Ludwika Borysławskiego, do rąk pierwszego w Borysławiu.

Na prośbę z 20 b. m. o udzielenie zezwolenia na odbycie zgromadzenia ludowego pod gołem niebem w dniu 26 b. m. w Borysławiu z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie delegatów robotniczych co do sprawy Kasy brackiej; 2. Ośm godzin pracy w przemyśle naftowym; 3. Wnioski i interpelacye ad 1 i 2. Oznajmiam, że odmawiam udzielenia zezwolenia tego i na zasadzie § 6. ustawy z 15 listopada 1867 r. dz. u. p. Nr. 135 zakazuję odbycia powyższego zgromadzenia, ponieważ odbycie jego zagrozićby mogło bezpieczeństwu publicznemu.

Z tego powodu zakazuję też odbycia zgromadzenia w powyższym dniu w stowarzyszeniu górników.

Przeciw niniejszej rezolucyi przysługuje prawo rekursu do prezydyum c. k. namiestnictwa w przeciągu 8 dni przez tutejsze c. k. starostwo.
C. k. starosta *Bobrzyński*.

Jak widzimy, w powyższym zakazie nie silił się nawet na wymyślenie „powodów“ i nie podał żadnych; nie pisze, skąd wnosi, że te zgromadzenia „zagrozićby mogły bezpieczeństwu publicznemu“, tylko poprostu zakazuje zgromadzeń.

W krótkiej drodze zaprowadził u siebie Bobrzyński stan wyjątkowy, zawiesił konstytucyę, p namiestnik hr. Potocki pozwala mu na te wszystkie gwałty. Ruchu robotniczego w zagłębiu naftowem one nie zduszą, a charakteryzują tylko bezprawie galicyjskie.

Sprawa Walewskiego.

Wiedeń, 25 czerwca.

Na rozprawie apelacyjnej w sprawie posła Walewskiego, po referacie radcy Neumanna, przewodniczący odczytał wyrok pierwszej instancyi, który nazywa postępowanie pos. Walewskiego niemoralnem i oszukańczem w znaczeniu cywilnem.

Zastępca pos. Walewskiego Dr Otto Frischauer wywodził, że stanowisko jego klienta jest ciężkie, bo w sprawę cywilną wplątano polityczną. Dzisiaj chodzi mniej o pretensye cvwilne, jak o ratowanie honoru. Wyrok pierwszej instancyi nazywa adwokat *Stimmungsmacherei* i dowodzi, że Walewski sprzedał tylko to, co miał istotnie. Co do połowy owych 35.000 kor., to nie jest to *turpis causa,* bo Walewski nie żądał za swój wpływ, lecz jako wspólnik. Dr Frischauer zakończył proponując nowe dowody.

Adwokat strony przeciwnej Dr Emil Frischauer twierdzi, że sprawa Walewskiego wzburzyła opinię publiczną w całej Austryi. Mowca protestuje przeciwko nazywaniu pierwszego wyroku *Stimmungsmacherei.* Wyrok ten przynosi zaszczyt całej austryackiej judykaturze. Prawdą jest, że niszczy on np. p. Walewskiego i to jest właśnie czynem wysoce etycznym. Walewski oszukał czterech kontrachentów z rzędu. Obecnie żąda, aby jego i cały szereg innych osób powołano do rady nadzorczej, ale tamte osobistości to ludzie nawskróś honorowi, którzy podziękowaliby za zaszczyt zasiadania z Walewskim przy jednym stole. Najstarsi sędziowie nie mieli jeszcze do osądzania sprawy tak brudnej. Sprawa ta śmierdzi od Lwowa do Wiednia. Mowca zawiadamia, że i radca Hofmokl wnosi skargę przeciw Walewskiemu. Poseł Walewski jeszcze w ostatnim czasie żądał od br. Leopolda Poppera 10.000 kor. za wyrobienie w ministerstwie kolejowem utrzymania dotychczasowych taryf drzewnych. Taryfy zostały podwyższone, a Walewski tych pieniędzy nie zarobił. Jest już czas, aby zdemaskować takiego człowieka.

Po półgodzinnej naradzie wydał trybunał wyrok odrzucający we wszystkich czterech punktach rekurs Walewskiego i zatwierdzający w całości wyrok pierwszej instancyi. W motywach wyroku powiedział sąd, że absolutnie nic nie dowodzi, jakoby absolutoryum, dane przez Walewskiego Towarzystwu, było tylko pozornem, przeciwnie wszystko wskazuje na to, że było ono rzeczywistem.

Co się tyczy żądania powołania do rady zawiadowczej całego szeregu osób, to jest to żądanie niemożliwe do spełnienia, bo te osoby bynajmniej nie życzą sobie tego i nikt ich do tego zmusić nie może. Co się tyczy prowizyi 17.500 kor., to usprawiedliwionym był wyrok pierwszej instancyi, że pretensya ta jest niemoralna. Gdyby nawet odstąpić od tego tłómaczenia, to nie wiadomo i tak, jak należałoby pretensyę sklasyfikować; jest ona za wielką jako honoraryum za to, że Walewski poszedł raz do prokuratoryi skarbu, a drugi raz do ministeryum rolnictwa, jako prowizya zaś, byłaby istotnie niemoralną. Możnaby chyba uważać ją albo jako zakład albo podarunek, a taka pretensya nie jest zaskarżalną i dlatego też sąd uznał słusznie skargę za lekkomyślną i skazał Walewskiego na 1000 kor. grzywny.

KRONIKA.

Do zamieszczonego w niedzielnym numerze „Naprzodu" zaproszenia do przedpłaty zakradła się dziwnym trafem pomyłka, którą czytelnicy zapewne odrazu spostrzegli. Mianowicie prenumerata miejscowa bez odsyłki w rzeczywistości wynosi półrocznie 9 K 60 h, kwartalnie 4 K 80 h, miesięcznie 1 K 60 h.

Skład senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1904/5 jest więc następujący: rektor prof. dr Napoleon Cybulski; dziekani: wydziału teologicznego ks. prof. dr Tadeusz Gromnicki; wydziału prawa i administracyi prof. dr Józef Milewski; wydziału lekarskiego prof. dr Henryk Jordan; wydziału filozoficznego prof. dr Maksymilian Kawczyński. Zastępcy dziekanów: ks. prof. dr Trznadel, prof. dr Bolesław Ulanowski, prof. dr Tadeusz Browicz i prof. dr Julian Schramm.

Defraudacya w uniwersytecie lwowskim. Czytamy w dziennikach lwowskich: Na uniwersytecie tutejszym w komisyi egzaminacyjnej wydziału filozoficznego stwierdzono defraudacyę, której miał się dopuścić jeden z urzędników kancelaryi uniwersyteckiej. Suma zdefraudowana wynosić ma około 1000 K. Jak się dowiadujemy w drodze poufnej, kwotę zdefraudowaną chcą pokryć z własnych funduszów profesorowie uniwersytetu, urzędnik zaś ma pójść na pensyę. Wobec takich wieści byłoby dobrze, aby senat uniwersytetu, podobnie jak senat uniwersytetu jagiellońskiego, dał odpowiednie wyjaśnienie sprawy.

Ks. Mardyrosiewicz, po odbyciu kary więzienia, na którą zasądzony został za malwersacye w Banku ormiańskim, poddał się pokucie, wyznaczonej mu przez władzę kościelną i po skończeniu rekolekcyj, które odbywa w Krakowie, przejdzie na wyznanie rzymsko-katolickie i wyjedzie do Ameryki.

Przepowiednie pogody. Dyrekcya poczt ogłasza: Począwszy od dnia 15 czerwca 1904, w następnych zaś latach począwszy od 1 maja aż do 30 września każdego roku, otrzymywać będą codziennie wszystkie urzędy pocztowo telegraficzne doniesienia telegraficzne, przepowiadające stan pogody na dzień następny we wszystkich królestwach i krajach monarchii, z wyjątkiem Tryestu, Istryi i Dalmacyi.

Przepowiednie te będą ogłaszane na cedułkach kursów giełdowych, bezpośrednio po ostatniej pozycyi kursów giełdy wiedeńskiej, wywieszanych codziennie w urzędach pocztowych, w miejscu dla publiczności przeznaczonem.

Każda przepowiednia składać się będzie z ośmiu grup po 5 liter, których znaczenie można odcyfrować zapomocą klucza, jaki będzie stale wywieszony obok cedułki kursów giełdowych.

Pojedyncze egzemplarze takiego klucza są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 4 h.

Celibat nauczycieli ludowych. Nasz korespondent lwowski przesyła nam następujący okólnik rady szkolnej okręgowej we Lwowie, podpisany przez wiceprezydenta Michalskiego i inspektora Bruchnalskiego:

L' 1866 R. S. O. 1904. Lwów, 25 maja 1904. Okólnik do szkół etatowych miejskich. W myśl art. 36 ustawy szkolnej kraj. z d. 1 stycznia 1889 dz. u. kr. nr. 16 do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę wogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady — potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej.

Ponieważ zdarzały się wypadki, że nauczyciele względnie nauczycielki wnosiły podania o pozwolenie zawarcia ślubów małżeńskich w ostatniej chwili tuż przed mającym być zawartym ślubem, które wskutek tego miały raczej charakter zawiadomienia niż prośby, uchwaliła c. k. Rada szkolna okręgowa na posiedzeniu d. 27 kwietnia 1904 wystosować wezwanie, ażeby te nauczycielki, względnie nauczyciele, którzy zamierzają starać się o takie pozwolenie, wnosili podania dość wcześnie z chwilą powzięcia zamiaru zamążpójścia względnie ożenienia, ażeby na wypadek odmownego załatwienia ich prośby, tem łatwiej mogli odstąpić od zamiaru, który nie da się pogodzić z uchwałą c. k. R. S. O. Dyrekcye podadzą niniejszy okólnik, do wiadomości nauczycielstwa na najbliższej konferencyi. *Michalski m. p. Bruchnalski m. p.*

Sam zakaz małżeństw nauczycieli ludowych nie jest nowym; nasze władze szkolne nie lubią żonatych nauczycieli, bo takim trzeba więcej płacić. Nowem natomiast jest żądanie, aby nauczyciel donosił wcześnie o swych planach małżeńskich, tak wcześnie, aby mógł bez żalu odstąpić od brzydkiego zamiaru... Znaczy to tyle, że każdy nauczyciel i każda nauczycielka będą musieli odtąd zawiadamiać pp. Michalskiego i Bruchnalskiego o wszystkich swych bliższych znajomościach, o wszystkich swych sympatyach, flirtach i t. p. P. Bruchnalski zarejestruje każdy taki flirt w osobną księgę i opatrzy go w liczbą bieżącą.

Natomiast niema rada szkolna nic przeciw temu, jeżeli nauczyciel lub nauczycielka zaspokoją swoje potrzeby miłosne poza małżeństwem. Okólnik powyższy wzywa wprost do tego rodzaju stosunków.

Okólnik „celibatowy" lwowskiej rady szkolnej okręgowej może godnie stanąć obok osławionego okólnika rady szkolnej krajowej, zakazującego nauczycielom chorowania na suchoty pod groźbą grzywny lub wydalenia.

Złodzieja kieszonkowego aresztowano wczoraj na ul. Floryańskiej. W chwili, gdy pewnemu przechodniowi wyciągnął zegarek z kieszeni, schwytał go tenże za rękę i chciał go oddać w ręce policyi. Lecz złodziej, za znanym postępując wzorem, zawołał:

— Hola! To tak nie idzie! Wprzód musimy tę sprawę załatwić sądem honorowym, po koleżeńsku!

Brak pracy w Warszawie niepokoi tamtejszą burżuazyę, a nawet sfery rządowe. Obawa wybryków nędzarzy, niezatrudnionych a głodnych, nakazuje warstwom, posiadającym zająć się losem proletaryatu miejskiego i wszcząć, zapomocą filantropii, tak zwaną „akcyę ratunkową".

W piątek, pod przewodnictwem oberpolicmajstra Nolkena, odbyło się posiedzenie komitetu (należącego do rządowego koratoryum trzeźwości) Towarzystwa domów zarobkowych i przytułków noclegowych.

Zebranie uchwaliło wydawać obiady bezpłatne i chleb przez pośrednictwo fabrykantów, starszych cechowych i oddziału pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności.

W celu zorganizowania akcyi, zamierzono utworzyć komitet tymczasowy z przedstawicieli sfer przemysłowych i rzemieślniczych.

Prócz tego osobny komitet damski zajmie się zbieraniem ofiar.

Obiady i chleb będą wydawane zarówno chrześcijanom, jak i żydom.

Komitet tymczasowy w tych dniach weźmie się do pracy, tak ją kombinując, aby w jesieni, gdy spodziewane jest zaostrzenie się nędzy, możliwe było nieść jak najszerszą pomoc potrzebującym.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.

Poniedziałek: „Madame Sherry", operetka w 3 akt. Hugona Felisea.

Wtorek: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa: „Jaś i Małgosia". baśń operowa w 3 aktach (5 odsłonach) Humperdincka.

Czwartek: „Madame Sherry", operetka w 3 aktach Hugona Felisea.

Piątek: „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach (5 odsłonach) Webera (po cenach zwykłych).

Zjazd Kas chorych.

Wiedeń, 26 czerwca.

Na wstępnej poufnej konferencyi przed kongresem Kas chorych uchwalono, by w poniedziałek po pierwszym referacie, a przed dyskusyą przyjąć jednogłośnie następującą rezolucyę, która nie tykając punktów spornych, lub nadających się do dyskusyi, stwierdza przedewszystkiem zasadnicze stanowisko wszystkich delegatów bez względu na jakiekolwiek różnice.

„Delegaci austryackich Kas chorych zebrani na II austryackim kongresie Kas chorych wypowiadają na zasadzie ich wieloletniego doświadczenia przekonanie, że Kasy chorych są w stanie jedynie przy pierwszej niezdolności do pracy łagodzić fizyczną i ekonomiczną nędzę robotników. Jeżeli ciężko chory członek złamie się po wyczerpaniu swego prawa do zapomogi, to dziś przypieczętowaną zostaje ruina jego i jego rodziny. Przez śmierć żywiciela stają się wdowa i sieroty pastwą fizycznego i moralnego upadku.

Zatem wprowadzenie ubezpieczenia dla inwalidów i starców dla wdów i sierot jest już od dawna postulatem socyalnej polityki.

II. kongres austryackich Kas chorych protestuje w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw ulubionemu przez rząd wyzyskiwaniu ubezpieczenia dla niezdolnych do pracy dla celów politycznych i przeciw systematycznemu przewlekaniu już dawno zapowiadanego przedłożenia. Żąda on bezzwłocznego ogłoszenia projektu, do przedłożenia którego zobowiązał się już kilkakrotnie w sposób uroczysty rząd obecny.

II. kongres austryackich Kas chorych musi zrzucić całą odpowiedzialność za wszelką niezabezpieczoną niedolę i nędzę, którą wywołuje brak ubezpieczenia niezdolnych do pracy, na tych, którzy w przeciwieństwie do całej opinii publicznej zaniedbali wnieść odpowiedni projekt w tym czasie, w którym parlament nie mógłby mu się sprzeciwić.

II. Kongres austryackich Kas chorych żąda, by rząd spełnił wreszcie swoje tak częste obietnice, by projekt ustawy o ubezpieczeniu inwalidów, starców, wdów i sierót został odnośnym korporacyom przedłożony do rozpatrzenia, by mógł jak najprędzej przez parlament być uchwalonym".

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Tokio, 26 czerwca. Admirał Togo donosi: W czwartek doniesiono mi o ukazaniu się floty rosyjskiej w pobliżu wjazdu do Portu Artura. Na wiadomość tę wyruszyłem z całą flotą i znalazłem flotę rosyjską. Składała się ona z 6 okrętów wojennych, 5 krążowników i 14 niszczycieli torpedowców i zamierzała widocznie płynąć na południe. Japońskie niszczyciele torpedowców zaatakowały nieprzyjacielską flotę i **zatopiły torpedami okręt wojenny typu „Pereświeta". Drugi okręt wojenny i krążownik zostały uczynione niezdolnymi do walki**. Japoński niszczyciel torpedowców „Szirakuma" odniósł uszkodzenia kajuty, trzech ludzi zabitych, trzech rannych. Trzy inne łodzie torpedowe odniosły lekkie uszkodzenia.

Klęska Moskali pod Portem Artura.

Petersburg, 27 czerwca. (Oficyalnie). Telegram admirała Aleksiejewa do cara z wczoraj donosi, że znajdująca się w Porcie Artura flota, składająca się z 6 pancerników, 5 krążowników i 10 torpedowców, wypłynęła dnia 23 b. m. o godz. 8 rano bez przeszkody na pełne morze. Na horyzoncie zauważono niebawem flotę nieprzyjacielską, złożoną z 9 okrętów wojennych, między tymi 3 pancerników, oraz 22 torpedowców. Rosyjska eskadra zaatakowała nieprzyjaciela. Dotąd nie ma sprawozdania o wyniku ataku. (Wynik czytelnikom znany ze sprawozdania admirała Togo. *Red.*)

Raport rosyjski o drobnych utarczkach.

Petersburg, 27 czerwca. (Oficyalnie). Generał Sacharow nadesłał w sobotę następujący telegram do sztabu generalnego:

Od dnia 23 b. m. rano maszerował nieprzyjaciel w dalszym ciągu ku Kajczu. Przodem szła kawalerya w trzech kolumnach, każda po cztery do pięć szwadronów, za nią zaś piechota na przedzie gęstym łańcuchem, dalej w kolumnach marszowych. Wieczorem rozpościerała się linia nieprzyjacielskich straży przednich wzdłuż doliny rzeki Kho, aż do 14 klm. na południe od Sinnoczen. Z tyłu postępowała konnica. Przez cały dzień odbywały się drobne utarczki, w których straciliśmy jednego rannego. Nasze polne straże sporządziły pod wodzą korneta Mayera zasadzkę i rozpoczęły nagle ogień na nieprzyjacielski szwadron, który był zsiadł z koni. Szwadron ten poniósł znaczne straty w ludziach i koniach. Do dnia 24 b. m. godziny 1 w południe nie posunął się nieprzyjaciel ku Kajczu.

Dnia 21 b. m. zauważono ruch nieprzyjaciela od miejscowości Khanza, leżącej na drodze Siujan-Kajczu, wzdłuż drogi górskiej, która prowadzi w kierunku północnym do Siakhotau. Dnia 22 b. m. obsadzili Japończycy Sianiao, musieli jednak wieczorem ustąpić przed oddziałem naszej straży przedniej i opróżnić miejscowość. Nieprzyjaciel skoncentrował w Madiaviaza 3 bataliony z 6 armatami i czterema szwadronami. Dnia 23 b. m. z brzaskiem dnia zaatakował nagle oddział nieprzyjacielski, złożony z 2 batalionów, 2 dział i 2 szwadronów konnicy, sotnię kozaków naszej straży przedniej, biwakującą koło Siandiau. Sotnia musiała się cofnąć; poczem Japończycy obsadzili „czarną górę" na północ od Siandiau.

Po pierwszych strzałach zostały wojska zgromadzone na wzgórzach koło Siakhotau. Cztery sotnie z czterema działami górskiemi otrzymały rozkaz udania się z Siakhotau do Siandiau przez punkt zajęty na tej drodze przez nieprzyjaciół. Japończycy zostali przez ogień naszej artyleryi wyparci z pozycyi, a oddział nasz otrzymawszy o godz. 11 przed południem posiłki poszedł do ataku na cały front nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel cofnął się w nieporządku. O godz. 1 popołudniu obsadziliśmy wieś Siandiau, skąd ogień naszej artyleryi zwrócony został na uciekającego nieprzyjaciela. Nasze straty wynoszą 3 rannych oficerów, 1 kontuzyonowany, 7 żołnierzy zabitych, 14 rannych, 1 zaginął. Dnia 23 bm. popadł nieprzyjaciel w zasadzkę, w której stracił 15 rannych i zabitych. Dnia 22 czerwca wywiązał się ogień pomiędzy rosyjskim oddziałem rekognoscyjnym, 6 klm. na wschód od Ayaymaynia, a oddziałem przedniej straży nieprzyjacielskiej. Koło południa poszedł nasz oddział do ataku na prawe skrzydło nieprzyjaciela, którego wyparto z wielu wysuniętych naprzód pozycyj. O godz. 5 zbliżył się nasz oddział do głównej pozycyi nieprzyjacielskiej, którą, jak stwierdzono, zajmowało trzy pułki piechoty z 18 działami. Nasze wojska pozostały na swem stanowisku nie wdając się w walkę z przeważnemi siłami nieprzyjaciela. Do godz. 9 wieczorem nie nastąpił też żaden atak ze strony nieprzyjaciela, o którym to czasie oddział nasz cofnął się w zupełnym porządku w kierunku do Salmatsi. Straty nie są jeszcze znane.

Za waleczność?

Petersburg, 26 czerwca. Car Mikołaj dał wielkiemu ks. Cyrylowi złotą szablę z napisem „za waleczność"(?), za jego pełne poświęcenia zachowanie się w walce koło Portu Artura w dniu 13 kwietnia.

TELEGRAMY.

Zjazd kas chorych.

Wiedeń, 27 czerwca. Dziś rozpoczyna się II. Zjazd austryackich kas chorych. Wczoraj odbyły się narady wstępne 530 delegatów 350 kas. Przybyli także delegaci z Niemiec jako goście.

Przed wiecem drukarskim.

Wiedeń, 27 czerwca. Z okazyi rozpoczynającego się tu dzisiaj I austryackiego wiecu drukarzy odbyło się wczoraj posiedzenie doroczne austryackich właścicieli drukarń. Wygłoszono kilka referatów, między innemi w sprawie utworzenia w krajach koronnych gremiów drukarzy. Podczas omawiania spraw zawodowych podniósł Kornecki z Krakowa rosyjską konkurencyę w kwestyi druków i zaznaczył konieczność ochrony przed nią.

Przyjęto też wniosek o wniesienie do rządu przedstawienia o nieudzielanie koncesyi na drukarnie klasztorom.

Strejk stolarski.

Wiedeń, 27 czerwca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie 1.500 pomocników stolarskich, którzy uchwalili częściowy strejk z powodu niewypełnienia żądań przez majstrów.

Echa strejku kolejarzy.

Budapeszt, 26 czerwca. Przeciw 13 uwolnionym członkom komitetu strejkowego podniesioną została skarga o podburzanie, przez prasę. Senat potwierdził przeciw sześciu postanowienie skargi, resztę uwolnił. Obrońcy wnieśli rekurs.

Wilhelm mówi.

Kilonia, 26 czerwca. Na pokładzie okrętu „Hohenzollern" wygłosił cesarz Wilhelm na cześć króla Edwarda toast, w którym stwierdziwszy, iż Anglia jest wielkim państwem morskiem, opasującem świat falami, wskazał na rozwój floty niemieckiej w interesie pokoju, który niemiecki naród a wraz z nim Europa zachowały przez lat 30.

Głos służalców.

Helsingfors, 27 czerwca. (Ros. ag. telegr.) Senat finlandzki uchwalił wczoraj manifest, wyrażający oburzenie z powodu zamordowania swego prezydenta, jenerał-gubernatora Bobrikowa, poczem przestrzega naród przed smutnymi skutkami obecnej zgubnej agitacyi, wzywającej do nieposłuszeństwa wobec władzy; przedstawia niebezpieczeństwo, jakie narodowi finlandzkiemu grozi w razie dalszego trwania tej agitacyi. Senat wystosowuje apel do powrotu do spokoju i porządku, by usprawiedliwić zaufanie, jakiem od stu lat, od połączenia z potężnem państwem rosyjskiem, panujący kraj obdarza, pod którego życzliwą opieką Finlandya się w jak najszczęśliwszy sposób rozwinęła na polu duchowem i narodowem. (Jak wiadomo Bobrikow zapchał senat finlandzk[illegible] swojemi kreaturami. *Red.*)

Niepokoje w A[illegible]eryce południowej.

Nowy Jork, 26 [illegible]zerwca. „New Jork H[illegible]rald" donosi z Rio de Janeiro: rozbił się [illegible] rzece Amazonce okręt przewozowy peruwia[illegible]ski. Komendant wojsk, które się znajdow[illegible] na pokładzie i 22 żołnierzy zatonęło.

Dziennik ten donosi dalej, że Indya[illegible] splądrowali dwie wsi w okręgu Acze i [illegible] mieszkańców zabili.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.